

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: NMP. Loretańskiej.
Jutro: Damazego.
Pojutrze: Senezyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 8 02 zach. 3 44.
Jutro: » » 8 03 » 3 44.
Pojutrze: » 8 04 » 3 44.

Zgromadzeni w Fuldzie u grobu św. Bonifacego Arcybiskupi i Biskupi

Czcigodnemu Duchowieństwu i wiernym
swych dyecezyi
pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

(Dokończenie.)

Podstawą i wieścią wiary chrześcijańskiej jest bóstwo Chrystusa Pana. Walka między wiarą a niewiarą z taką zaciętością tocząca się w dobie obecnej obraca się głównie około tej tajemnicy wiary naszej św. Kto jest ten, który w żłóbku Betlejemskim jako dziecię niemowlę był złożony, który na krzyżu umarł i który w swym Kościele żyje i żyć chce aż do końca wieków? Czy to człowiek zwykły, czy Bóg najświętszy, który się obłąkał w naturę ludzką i stał się człowiekiem? Pytanie to było po wszystkie wieki i jest po dziś dzień osiłą wszystkich religijnych sporów. Jeżeli Jezus Chrystus jest Bogiem, jak mocno wierzymy, tedy ta, która Mu dała życie ziemskie, będąc jako Matka Boga-Człowieka wyniesiona nad wszystkie stworzenia, winna była być przyozdobiona świętością, odpowiadającą tej Jej niezrównanej godności. Toć, ilekroć ty miły bracie, masz do serca przyjąć twego Zbawiciela, w Najśw. Sakramencie utajonego, starasz się to serce swoje z wszelkiej plamy grzechu w sakramencie pokuty oczyścić; a miałaby Bóg dopuścić, gdy wedle wiecznych wyroków Jednorodzonego Syna Jego naturę ludzką dla naszego odkupienia miał przywdziać, ażeby tenże najśw. Syn spoczął w łonie grzechem skazonym? Czyż uczucie przyrodzone nie wymaga, aby Bóg dał Synowi swojemu najświętszą Matkę, skazy i plamy grzechu nie znającą, skoro jako Bóg wszechmogący taką Matkę dać mu mógł?

W ten sposób staje się nauka o niepokalanym poczęciu i o niepokalanej świętości Maryi żywym świadectwem wiary w Chrystusa, Boga-Człowieka; na tej wierze opiera się bowiem dogmat niepokalanego poczęcia Boga-Rodzicy.

Dogmat niepokalanego poczęcia zawiera także w sobie silne podbudki do życia religijnego i moralnego. Chorobą wieku naszego jest zapoznanie natury i gorzkich następstw grzechu. Wiek nasz zamyka oczy na niewypowiedzianą złość grzechu i zapoznaje spustoszenie moralne, jakie grzech tak w sercach pojedynczych ludzi jak w całych społeczeństwach sprawia. Igra on z grzechem i uniewinnia go niejednokrotnie jako przyrodzony objaw słabej natury ludzkiej. A nawet istnienia grzechu, jako zbroczenia moralnego, przeczy. I otóż tym smutnym wykrzywieniem pojęć moralnych przeciwstawia Kościół nasz św. jako ideał, naśladowania godny, najprzód najświętszy żywot Zbawiciela, Boga-Człowieka, a potem żywot najświętszej Panny Maryi, przez łaskę Bożą od wszelkiej plamy grzechu uwolnionej. Najwierniejszym odbiciem najświętszego żywota Chrystusa Pana jest żywot Najśw. Panny, która ze Zbawicielem

33 lata wspólnie spędziła. Nikt od niej nie stał bliżej Chrystusa Pana; nikt też od niej bezpieczniej do Chrystusa nie prowadzi. Dla tego też wizerunek niepokalanie poczętej Dziewicy zdobi świątynie, ołtarze, sztandary nasze, abyśmy zwłaszcza w chwilach pokusy zawsze Ją mieli przed oczami, abyśmy przez Nią znaleźli bezpieczną drogę do Chrystusa, źródła wszelkiej świętości i czystości. »Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i weźmie zbawienie od Pana«.

Marya niepokalanie poczęta jest wreszcie niedościgłym wzorem świętości życia rodzinnego i jego potężną obroną. Cóż jest bowiem ostatecznym źródłem nieszczęśliwego pożycia w tylu rodzinach jeżeli nie grzech? By życie rodzinne uświęcić, postawił Bóg dziecięstwo i młodość Jezusa, Syna swego Jednorodzonego, pod opiekę i straż niepokalanie poczętej, grzechem niedotkniętej Matki, jako tej, która jest ideałem wszystkich niewiast i duchowną matką wszystkich dzieci w chrześcijańskich rodzinach. Wizerunek Jej dodaje odwagi i pociesza w ciężkich chwilach smutku, wzmacnia i na duchu podnosi w chwilach pokusy, wskazuje drogę do Chrystusa i drogę do nieba w ciemnych godzinach życia.

Z tego krótkiego przedstawienia rzeczy poznać możecie, kochani Dyecezyjanie, jak wielkim jest znaczenie dogmatu niepokalanego poczęcia i czci Najśw. Maryi Panny. Cześć niepokalanie poczętej Matki Bożej jest znamię prawdziwej wiary, jest bodźcem do żywota pobożnego, jest pobudką do budującego życia rodzinnego.

Te różnorodne względy powinny przy zbliżającym się dniu jubileuszowym Najśw. Panny być nam nową podbudką do tem gorętszej czci i miłości Boga Rodzicielki. Ojciec św. Pius X, zapowiadając jubileusz dogmatu Niepokalanego poczęcia Matki Bożej, zwrócił na to uwagę, że Marya nie tylko jest Matką Ciała Jezusowego, ale także Matką mistycznego Jego Ciała tj. Kościoła św. Ona na ręku swoim przedstawia Jezusa, Zbawienie świata, pastuszkom Betlejemskim i mędrcom pogańskim ze Wschodu; Ona boskiemu Barankowi towarzyszy na górę Golgota i tam w ofierze go składa za ludzkość całą; Ona w dzień Zielonych Świątek odbiera Ducha św. wespół z Apostołami jako przedstawicielka Kościoła Chrystusowego.

Niechżeż tedy zbliżający się dzień Jej jubileuszowy okaże, jak silnie węzły czci i miłości łączą nas z Maryą i jak na nas sprawdzają słowa prorocze przez Nią samą wypowiedziane: »odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie pokolenia«.

A im liczniejsze są niebezpieczeństwa, im groźniejsze burze, miotające łódką Piotrową na morzu tego świata, z tem większą ufnością spoglądajmy wespół z najwyższym Sternikiem tej łódki ku onej jasno przyświecającej Gwiazdzie, Maryi; tem mocniej wespół z Nią trzymajmy się Jezusa, tem goręcej serca nasze miłością ku Jezusowi zapalajmy i ku Niemu podnośmy!

Zjednoczeni z Maryą, której zawdzięczamy Źródło wszelkiego błogosławieństwa

Jezusa Chrystusa, podnosimy nasze ręce błogosławiąc Was:

Niech Was błogosławi wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch św.

Dan w Fuldzie, u grobu św. Bonifacego, dnia 17 sierpnia r. 1904.

Jerzy kard. Kopp, książę-biskup wrocławski, oraz w zastępstwie biskupa Hildesheimskiego.

Antoni kard. Fischer, Arcybiskup Koloński.

†† Tomasz, Arcybiskup Fryburski.
† M. Felix, Biskup Trewirski.
† Andrzej, Biskup Warmiński.
† Herrmann, Biskup Monasterski.
† Dominik, Z. Cyst., Biskup Limburski.
† Wojciech, Biskup Fuldajski.
† Augustyn, Biskup Chełmiński.
† Hubert, Biskup Osnaburgski.
† Wilhelm, Biskup Paderborski.
† Edward, Biskup Sufragan Poznański, w zastępstwie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego.
† Henryk, Biskup Pergamu, proboszcz polowy.

Przeciw robotnikom polskim.

Jak donosi berlińska »Germania«, na podanie kół handlowych w Bielefeldzie o zezwolenie na pobyt zagranicznych robotników polskich w dzielnicach przemysłowych nad Renem, nadeszła odpowiedź odmowna, w której zaznaczono, iż wedle rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zatrudnianie zagranicznych robotników polskich w przemysłowych okolicach nad Renem bez wyjątku jest zakazane.

W ten sposób myśli rząd zapobiedz osiedlaniu się w tych dzielnicach zagranicznych Polaków.

Wobec tego nowego bojkotu zagranicznych naszych rodaków, powinni tutejsi robotnicy polscy tem silniej się przyłączać do zawodowej organizacji polskiej, bo tylko w ten sposób mogą być pewni, że nikt ich sił nie wyzyska. Niech tylko tak dalej postępują Niemcy, a przyjdzie chwila, w której sami zadać będą, aby tylko polscy robotnicy, chociażby i zagraniczni, przybyli do pracy.

Wszakże już robiono rozmaite próby w Niemczech, tak w przedsiębiorstwach przemysłowych, jak i w rolnictwie, żeby zastąpić robotników polskich Włochami, Węgrami, a nawet Chińczykami, lecz dotychczas jakoś te próby mizernie wypadły i wykazały tylko, iż żaden robotnik zagraniczny nie jest w stanie zastąpić robotnika polskiego. — To też pod tym względem możemy być spokojni, że, chociaż chwilowo robotnikowi polskiemu w Niemczech może zabraknąć pracy, z czasem zmieni się karta i tego wzgardzonego robotnika prosić jeszcze będą, aby tylko pracować zechciał.

Aby atoli wiedzieć, jak postępować należy i nie pozwolić się wyzyskiwać przez pracodawców, — trzeba koniecznie, aby polscy robotnicy jak najliczniej przystępowali do istniejących związków polskich.

Instytucje te ochronią ich przed wszystkim, a równocześnie udziela im wskazówek, jak postępować muszą.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Londynu nadeszła wiadomość, że pewien były dyplomata rosyjski oświadczył w rozmowie z jednym z dziennikarzy, że Rosya odrzuca dziś jeszcze wszelkie propozycje pokoju lub pośrednictwa. Wszelki kompromis między nią a Japonią to jedynie by osiągnąć, że odroczyłby wojnę najwyżej na lat 5, po której wybuchłaby z większą jeszcze gwałtownością. Japonia bowiem skorzystałaby z tego czasu jedynie do wzmocnienia swej siły zbrojnej na lądzie i na morzu. Aby tego uniknąć, Rosya prowadzić musi wojnę aż do skutku, tj. do zupełnego pokonania nieprzyjaciela.

Z oświadczeniem tem zgadzają się wiadomości o ciągłych dalszych mobilizacjach wojsk w Rosyi i zapewnienie, że Rosya zamierza wojska w Mandżurji powiększyć do tyle, że będą wynosiły pół miliona ludzi; dopiero wtedy uderzy całą siłą na Japonię.

Tymczasem w kraju coraz częściej odzywają się głosy za zawarciem pokoju. Do londyńskiej gazety »Morning Leader« donoszą z Petersburga, że tam i w wielu innych miastach rosyjskich rozrzucono pisma ulotne wzywające ludność aby wszędzie w najbliższą niedzielę urządziła zgromadzenia i na nich żądała natychmiastowego zawarcia pokoju.

Z pola wojny nie nadeszły ważniejsze nowiny.

Biuro Reutersa z Mukdena donosi, że Rosyane zaczęli w sobotę w południe ostrzeliwać silnie okolicę, położoną przy kolei pod Suchiatun. Strzelanie z dział obłężniczych trwało całe południe.

Według gazet angielskich zamierza Kuropatkin wykonać ruch okrążający prawe skrzydło japońskie, aby dotrzeć do Jantaju i zdobyć napowrót kopalnie tamtejsze. Japończycy natomiast starają się uczynić kopalnie niezdołanymi i urządzają szaniec z dział obłężniczych; ogień z moździerzy rosyjskich przeszkadza im w pracy.

Ostatnie wiadomości donoszą o nowych

Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego
przez J. P.

17)

(Ciąg dalszy.)

— Ale ja takiego szczęścia nie znajdę nigdy, bo nigdy za mąż nie pójdę.

— Co ty mówisz! — zawołała Helenka zdumiona. — Więc ja jednak mam słuszną. Masz jakąś ciężką troskę i nie chcesz mi jej powierzyć.

— Tak — ale ponieważ wszystko stało się z mojej winy, przeto sama muszę za to pokutować. Mówię ci to dla tego, abyś szanowała moją tajemnicę i nie nakłaniała mnie do zostania żoną Jerzego. Dla mnie nie ma szczęścia! Ależ czemu płaczesz, kochanie?

— Bo mi cię tak żal Janiu!

— No, no, uspokój się, tak źle znowu nie jest i gdy widzę cię zdrową i promienną, to jestem bardzo zadowolony. Wystarczy mi już ta myśl, żeś jest szczęśliwą!

— O, ja..... Nie ma pewnie kobiety szczęśliwszej na świecie! Ach, Janiu, życie nabrało wartości dopiero od chwili, w której Artur został moim mężem! Jak ja go kocham! On jest światłością mego życia, bez niego wszędzie mi pusto i ciemno!

Janina zadrzała. Tak, życie Helenki będzie znowu jasnym, dla niej zaś zostaje cień i smutek. I zazdrościła tej młodej istocie jej szczęścia, ale z ową szlachetną rezygnacją, na jaką się tylko wzniosłe dusze po ciężkich walkach zdobyć mogą.

Rozdział dziewiąty.

Z początkiem października, gdy powie-

zaciętych utarczki pod wzgórzem Pułłowa. Oddział kozaków zdobył podobno baterię japońską i zagwoździł działa nieprzyjacielskie.

Z pod Portu Artura donosi telegram z Szangaju, że Japończycy zdobyli »wzgórze 300 metrów« leżące w południowym kierunku od »wzgórza 203 metrów«. Z Cziwu donosi telegram z dn. 8 b. m., że na zdobytem wzgórzu »203 metrów« ustawili Japończycy ciężkie działa obłężnicze i ostrzeliwują z nich sąsiednie forty. Równocześnie kierują Rosyane z niezajętych jeszcze fortów cały ogień na to wzgórze.

Najbliższym celem Japończyków jest zdobycie fortu Iceszan, które im nie małe uczyni trudności.

Powstanie w Afryce.

Z południowo zachodniej Afryki nadchodzą niepomyślne wieści dla niemieckiego oręza. Przedwczoraj nadeszła do Berlina od generała Trotha depesza, wedle której napadli murzyni na patrol oficerski powracający w nocy z Ramansdrift do Warmbad. Przebieg napadu nieznan. Wiadomość tę przynieśli jeźdźcy, którzy zdołali uciec, stało to się 25 listopada.

Z Kestmannhop donoszą: Dowódzca murzyński Norenga, dowodzący oddziałem około 300 ludzi uzbrojonym w karabiny, uderzył na kapitana Kopy w dniu 28 listopada wieczorem pod Warmbad. Atak odparto wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich. Naliczono 13 poległych. Warmbad utrzymano. W dniu 1 grudnia do stacji Cobabis spędzono 38 koni i dwa jarzma wołów, jak się zdaje pochodzące od Hererosów.

Dalej donoszą, że Hotentoci i Witbojowie wielkich okrucieństw dopuszczali się przeciwko bezbronnym farmerom, kobietom a nawet dzieciom. Wedle wiadomości nadchodzących przez Kapstadt na początku października mieli murzyni zamordować farmera Smitha i jego czteroletniego synka, razem mieli zamordować około 14 niemieckich kolonistów, w tem kilka dzieci. — Umiera też dużo żołnierzy na tyfus, a jeszcze więcej choruje.

Nowszy telegram donosi, że pod Warm-

trze zaczęło się zmieniać, przybył znowu doktor z Londynu, aby się przekonać o siłach i zdrowiu Helenki.

— Młoda para może się teraz bezpiecznie udać w podróż poślubną, — rzekł stanowczo — i zapewniam, że lady Chesley wróci na wiosnę świeża i zdrowa, jak rybka w wodzie.

I sądząc, że sprawi tem Arturowi wielką przyjemność, rzekł mu przy obiedzie, że zapisał dziś żonie jego receptę, z której będzie zapewne wielce zadowolony.

Po odjeździe lekarza, kazała lady Marstone zawołać zięcia do swego pokoju. Pomimo, że rozłączenie się z Helenką niezmierną jej sprawiało przykrość, to uznawała przecież, że czy prędzej, czy później, nastąpić to musi i owa podróż do Włoch tworzyła właściwe do tego przejście. Było jej tylko nieprzyjemnie, że sama miała to zaproponować — podług jej zdania, powinien był Artur pierwszy wspomnieć o podróży i wyrazić życzenie, zabrania żony wyłącznie dla siebie. Ale on nigdy o tem nie mówił. Był wprawdzie zawsze uprzejmym, uważającym, był zawsze gotowym na usługi Helenki, nigdy jednak nie układał żadnych planów na przyszłość i nie postępował tak, jak postępują zwykle zakochani. Lady Marstone nie myślała dawniej, aby Helenka mogła kogoś tak namiętnie pokochać, ale nie przypuszczała ani na chwilę, aby miłość ta nie polegała na wzajemności. Artur był i dla niej uprzedzająco grzecznym synem, więc dla czegoż lękała się teraz rozmowy z nim? I chociaż najmniejszego nie miała do tego powodu, to w duszy przyznawała sobie, że chwila ta bardzo jej będzie przykłą i z biciem serca spojrzęła na wchodzącego zięcia.

— Mówiono mi, — rzekł Artur, składając jej głęboki ukłon, — że zyczysz sobie widzieć mnie.

bad padło dwóch oficerów i ośmiu szeregowców, a zraniono sześciu.

Wszystko to są nie miłe wiadomości, świadczące, że wojska niemieckie nie mogą stłumić powstanie murzyńskiego. Nawet generał Trotha, na którego dzielność tyle liczą, nie może sobie dać rady z murzyńskimi rewolucjonistami, a przecież myślnie, że skoro on tam przybędzie, to zaraz poskromi zbuntowanych murzynów.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Kolońska »Volksztg.« otrzymała następującą krytykę »kolowaczny antypolskiej«: »W pamiętnikach generała i admirała Albrechta Stoscha, pierwszego szefa admiralicy, wydany przez syna tegoż Ulryka Stoscha (Sztutgard i Lipsk, niemiecki zakład nakładowy 1904), spisanych wedle opisu wydawcy w późnym wieku admirała (str. 10), czytamy co następuje: »Nie mam daru obcych języków, a nawet chociaż władam nimi dokładnie, dłuższy czas łamać się muszę, dopóki istotnie nie zacznę mówić gładko i aby przestać myśleć po niemiecku potrzebuję dłuższego pobytu na obczyźnie. Ponieważ dokonałem tego sam na sobie, rozumiem także, że gwałtowne stłumienie języka ojczystego jest nie wykonalnym. Niemiec w Alzacyi zachował swój język pomimo, że na wskroś stał się Francuzem. Walijczyk od 600 lat żyje pod panowaniem angielskiem, ale wiernym pozostał swemu językowi; tak samo Wendowie w borach nad Szprewą, Polacy na G. Ślązku itd. a pomimo tych wszystkich spostrzeżeń historycznych są jeszcze ludzie ba, nawet wielu politycy, którzy sądzą, że naszych Polaków przez to robi się Niemcami, że wystąpi się przemocą przeciw ich językowi!« »Słowa te męża — dodaje »K. V.« — który oświadcza, że jest liberalnym i bliskim narodowoliberałom, powinnyby pobudzić do zastanowienia się tych, którzy tak są zapamiętali przeciw językowi polskiemu.

— Pobożni Bismarkowcy. W Hanowerze przy odsłonięciu pomnika Bismarcka śpiewali zebrani tam wielbiciele żelaznego kan-

— Tak, — odpowiedziała nieśmiało, — mam dobrą dla ciebie nowinę. Doktor mówił, że Helenka musi spędzić zimę w ciepłym klimacie i... i... proponuję, abyście połączyli z tem waszą podróż poślubną. Jak sądzisz o tem?

Artur milczał przez chwilę.

— Mam jej powiedzieć, — pomyślał, — że nie kocham jej córki, że myśl o podróży z nią jest mi okropną?

Ale potem przypomniał sobie, że wszystko to daremne i że nie w świecie nie zdoła go uwolnić z tych nienawistnych mu pętów. Więc po co martwić ową dobrą, kochającą matkę, której wiadomość ta tak straszną sprawiłaby boleść. Lady Marstone patrzyła na niego zmieszana, niespokojna, jak gdyby się lękała jego odpowiedzi.

— Uczynię wszystko chętnie, — odrzekł cicho, — co dla dobra Helenki jest potrzebne. Dokąd mamy jechać?

— Zdaje nam się, że najlepiej do południowej Francyi! Wiem, — dodała ze łzami w oczach, — że możemy ci bezpiecznie powierzyć nasze dziecko i jesteśmy ci za to niezmiernie wdzięczni, Arturze. Obawiałam się, nie wiem sama czego, ale słowa twoje zdjęły mi ciężar z serca... Jesteś ty szczęśliwym, mój synu.

Lord Chesley pochylił się, i ucałował rękę teściowej. Smutny uśmiech przesunął się po jego ustach, ale ona nie zauważyła tego, zajęta jedynie myślą o córce.

— Im prędzej Helenka stąd wyjdzie, tem lepiej będzie dla niej, — zaczęła znowu. — Przygotowania do podróży nie potrwać długo, wyznaczmy więc przyszły wtorek, zgoda?

— Owszem, jeżeli mamie i Helence dzień ten wydaje się stósownym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

clerza pieśń, w której mieściły się słowa: »Z całego serca modlimy się do ciebie, Bismarku i składamy ofiarę na wysokim ołtarzu kolumny wystawionej na twoją cześć!« Tego już było za wiele nawet ewangelickim pastorom, którzy na głównym zebraniu związku pastorów w Hanowerze uchwalili, jak donosi wczorajsza »Berl. Ztg.« rezolucją przeciw temu pogańskiemu ubóstwianiu Bismarka. W rezolucyi czytamy: »Związek pastorów nie miesza się do politycznych przekonań nikogo, ale taki sposób oddawania hołdu Bismarkowi uważa za pogański i obrażający uczucia chrześcijańskie.

— Z Afryki nadchodzą nowe spisy strat. Według nich poległo w ostatnich walkach z murzynami 4 szeregowców i 1 porucznik, przepadł bez wieści 1 szeregowiec; rany odnieśli 1 szeregowiec i 1 oficer. Na tyfus umarło 3 szeregowców.

— Hr. Pückler przemawiał znowu w Berlinie, oświadczając, iż agituje na rozkaz Boży, jakkolwiek jest przekonany o tem, iż skończy w domu dla obłąkanych lub w więzieniu. Tym razem nie wzywał mówca do bicia żydów, lecz polecił zebrany, aby ich wyprosilili za drzwi tak grzecznie, jak on to rozumie. Przewodniczący zebrania porównywał hr. Pücklera z Marcinem Lutrem.

— **Afryka.** Zwłoki przydenta Krügera po nadejściu do Kapstadtu wystawione być mają przez ośm dni na widok publiczny, poczem przewiezione będą dopiero do Transwalu, gdzie na granicy przyjmie je i eskortować będzie do Pretoryi generał Ludwigi Botha. Pogrzeb naznaczony na 16 grudnia.

— **Z Ameryki.** Dopiero teraz po zamknięciu wszechświatowej wystawy w St. Louis donoszą o rzeczy, którą dotychczas, aby nie spłoszyć gości, ukrywano. Policja zapewnia, że odkryła wielki spis anarchistów. Od dnia 5 do 10 września zbierał się tam codziennie międzynarodowy kongres anarchistów, ale na każdym posiedzeniu był też jeden szpicel obecnym. Teraz dopiero rozumieją ludzie, dla czego podczas odwiedzin Roosevelta w St. Louis takie rozległe zarządzenia poczyniono. Osobny pociąg prezydenta jechał powoli. 1200 wojska strzegło toru kolejowego i cały batalion detektywów otaczał prezydenta na wystawie.

Wiadomości kościelne

Chełmińska dycezya. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny odbyła się w kościołach kolekta na budynki kościelne w Łopatkach dla wspomnienia gminy katolickiej, która w skutek kolonizacyi obecnie tylko 3/0 dusz liczy i ledwie 35 marek rocznie złożyć może.

Berlin. W Zehlendorf ma w najbliższym czasie kościół katolicki być wybudowany. Spółka akcyjna Zehlendorf-Grünwald podarowała plac budowlany w tym celu. Zawiązuje się Towarzystwo do popierania tej sprawy.

Francya. Bardzo wspaniały obchód uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny przygotowano w Lourdes. Wszak tam przed 46 laty powiedziała sama Matka Boska: »Jam jest Niepokalane Poczęcie!«

— Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 9 grudnia 1904.

— W środę w południe o 1-szej zawalił się nowo budowany dom kapitalisty p. Wagnera przy ulicy Klebarskiej. Przechodnie spostrzegli, że najprzód spadło kilka cegieł, poczem z wielkim łoskotem runęła ściana środkowa. Powodem wypadku miało być to, że budowano krótko przed i po mrozie, co źle oddziało na mur. Kierownikiem budowy jest mistrz mularski p. Swierczewski ztąd.

— Jak się bawia nasi rzemieślnicy do- wodzi następujący wypadek. W środę przed południem zawezwano policyanta do mieszkania handlarza Otona Meyera przy ulicy Warszawskiej nr. 51, gdzie miano popełnić rabunek. Policyant stwierdził, że Meyer grał całą noc z szewcem Kleinem »66« i przegrał przytem 40 marek. Gdy nie chciał dać pieniędzy, zabrał mu je Klein gwałtem, przyczem pobił jeszcze Meyera. M. zeznał, że K. wygrał od niego w pewnej tutejszej restauracyi sumy 70 i 110 marek. Karciarstwo kwitnie więc i u nas. Władze zawiadomiono o tym wypadku.

— Aresztowano i odstawiono do więzienia mistrza kowalskiego Bastkowskiego ztąd, który nie starał się o utrzymanie swej rodziny, tak, że ją magistrat utrzymywać musiał.

— Tutejsze stowarzyszenie kobiet »Ostmarken« urządziło z dniem 9-go grudnia tanią ogrzewalnią dla ubogich. Znajduje się ona pod urzędem meldunkowym na »wysokiej bramie« i jest otwartą od 8 godziny rano do 7 wieczorem. Dostać tam można za kilka fenygów gorącej kawy i czekolady z pieczywem. Stowarzyszenie pragnie przez to przeciwdziałać nadmiernemu używaniu alkoholu w tutejszych kołach robotniczych. I my radzimy naszej biedniejszej ludności, nie tylko miejskiej ale i wiejskiej, aby korzystała z tego urządzenia i zamiast na kieliszek gorzałki wstąpiła do ogrzewalni na kubek gorącej kawy lub czekolady.

— W tutejszym miejskim szlachcuzie znaleziono w półtora rocznym wieprzu, zabitym przez mistrza rzeźnickiego p. J. Kostrzewę, trychiny. Za znalezienie trychin płaci się w każdym wypadku premię w sumie 10 marek.

— Ferye gwiazdkowe w tutejszym gimnazjum rozpoczną się w piątek, 23 grudnia i potrwać do 9 stycznia włącznie.

— Podczas podkuwania uderzył koń ucznia mistrza kowalskiego p. Reitzug tak nieszczęśliwie w twarz, że złamał mu szczękę.

* **Likuzy.** 12-letni syn robotnika Henschek poszedł latać na łyżwach na słaby lód jeziora, gdzie się zarwał. Ponieważ nie było natychmiastowej pomocy, chłopiec utonął i dopiero po godzinie wydobyto jego trupa z wody.

* **Setal.** We wtorek obchodzono tu uroczystość św. Mikołaja, patrona naszej parafii. Kazanie polskie wygłosił ks. prob. Barczewski z Brunswaldu, niemieckie ks. proboszcz Schnarbach z Dywit.

* **Wartembork.** Właściciel dóbr rycerskich p. Hosmann z Kierzbunia sprzedał swój las za 98,000 m. pewnej wrocławskiej firmie.

* **Biskupiec.** W tutejszym kościele parafialnym odprawił we wtorek pierwszą ofiarę mszy św. nowowyświęcony ks. Zimmermann. Jest on synem naszego miasta i w późnym stósunkowo wieku, gdyż liczy już lat 44, doczekał się tej wysokiej godności. Wyuczył on się nasamprzód rzemiosła swego ojca i dopiero w 36 roku życia powziął myśl zostania kapłanem. Rozpoczął swe nauki w pewnym klasztorze w Górnych Włoszech, które po ósmiu latach zakończył na uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcaryi. Co za wielki dowód wytrwałości i energii. Nowowyświęcony ks. Zimmermann oprócz innych języków mówi biegle i po włosku, dla tego zamierza osiąść w jednym z większych miast nadreńsko-westfalskich i sprawować duszpasterstwo dla licznych tam zatrudnionych robotników włoskich, którym brak opieki duchownej w ich języku ojczystym.

* **Biskupiec.** Dla tutejszej straży ogniowej nadeszła w tych dniach mechaniczna drabka 18 metrów wysoka. Straż ogniowa w razie pożaru będzie mogła się teraz dostać na najwyższe budynki.

* **Milomłyn.** Właściciel młyna p. Hübner wracając w poniedziałek z miasta, gdzie był po towary, przejechany został przez obcą furmankę. Odniósł tak ciężkie rany na głowie, że śmierć nastąpiła natychmiast.

* **Królewiec,** 6 grudnia. Na parowcu »Nelusko«, który leży w tutejszym porcie, zaccadziło się trzech majtków.

* **Labiewo,** 6 grudnia. Na kuryjskiej zatoce zamarzło pięć statków rybackich z ich załogą. Łodzie wyjechały w ubiegłą środę przy pięknej pogodzie na wody zatoki; tymczasem uchwycił w nocy silny mróz, tak, że lód stanął, a łodziom nie było podobnem dostać się do lądu; na to zaś, aby po lodzie dotrzeć do brzegu, był ten jeszcze za słaby. Rodziny rybaków udały się telegraficznie do prezesa regencyi o pomoc, a ten odpowiedział odwrotnie, że parowiec »Memel« wyjedzie po nich. Tymczasem jeszcze do wczoraj nie byli rybacy wyswobodzeni ze swego przykrego położenia.

* **Gdańsk.** Kelner Luca Scavati, Włoch urodzony w Neapolu, przybył po różnych przygodach nareszcie tudotąd, gdzie niezadługo zakochał się w pewnej niemieckiej blondynce, kasyerce w jednym z tutejszych składów. Po pewnym czasie atoli ku swemu strapieniu musiał zauważyć, że jego wybrana nie jest mu wierna; w tej chwili błysnęła mu myśl w jaki bądź sposób na niej za to się pomścić. Kupił sobie niezadługo buteleczkę kwasu siarczanego i za pomocą tegoż postanowił zmusić swą wybraną do dalszego z nim obcowania. W sobotę krótko po godzinie 12-tej w nocy poszedł bądź to umyślnie, lub przypadkowo do kawiarni Nötzela i spotkał tam swą ubóstwianą kasyerkę w towarzystwie pewnego młodego kupca. Porwał natychmiast ową buteleczkę z kieszeni i cały płyn wylał nie złego nie przeżuwanąj dziewczynie w twarz. Na szczęście oczy zostały uchronione, cała zaś twarz okropnie jest popalona. Nieszczęśliwą odstawiono zaraz do domu chorych, a zazdrosnego i popędliwego Włocha oddano w ręce policyi. W przesłuchach wyznał, iż działał w pierwszej pasyi.

* **Gliwice** (na Górnym Śląsku.) Przed sądem przysięgłych stawał tu Alojzy Pospiech oskarżony o straszny zbrodnie matkobójstwa. Alojzy straciwszy ojca musiał od 14-roku życia zarabiać na utrzymanie domu i wszystek swój zarobek oddawał matce. Przez kilka lat żyli oboje dosyć zgodnie. Lecz w tem rozpoczęły się niesnaski. Matka oddawała się pijaństwu, zabierała bez wszystkiego wszystek zarobek syna, przeklinała zmarłego ojca, co wszystko nadzwyczajnie drażniło Pospiecha. Wtedy kupił sobie rewolwer, a do przyjaciół nieraz się wyrażał, że albo matkę, albo siebie zastrzeli. Dnia 5 września, gdy Pospiech siedział z jednym z kolegów w szynkowni Karlinera, przyszła tam matka jego i obrzuciła go wyzwiskami, a gdy później wracał do domu, spostrzegł, że wszystkie jego rzeczy wyrzuciła na dwór. To go tak rozgniewało, że wpadł do mieszkania, wyciągnął rewolwer i strzelił do matki trzy razy. Jeden z tych strzałów utkwiał w rękę, drugi w plecach, trzeci chybił. Alojzy Pospiech nie zapierał się swego czynu przed sądem. Uniewinnił się tylko tem, że był wówczas bardzo rozdrażniony. Sędziowie przysięgli uznali oskarżonego winnym zarzucanej mu zbrodni. Prokurator wniósł o 12 lat cuchthauzu i tyleż lat utraty praw honorowych. Sąd skazał go na 5 lat cuchthauzu i tyleż lat utraty praw honorowych.

Na grudzień

można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

Na Święta nikt nie powinien być bez Gazety, aby mózż swej rodzinie lub znajomym coś ciekawego przeczytać. Jest to najtańsza rozrywka, a przytem najpożyteczniejsza.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarzem« kosztuje na grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **42 fen.**

J. Mondry,

handel żelaza, Olsztyn,
Główny interes: Filia:
Prosta ulica ulica Górna

poleca na nade hodząca

GWIAZDKE

swój bogato zaopatrzony skład
sprzetów domowych i gospodarczych,
towarów luksusowych, lamp, szkła
i porcelany.

L. Hirschfeld

poleca:

Miechy do kartofli,
Miechy do zboża,
Plany na wozy.

Gdy gospodyni chce oszczędzać na gwiazdkę,
powinna wszelkie przyprawy do pieczenia jako i wszelkie inne towary
kolonialne kupić u

Antoniego Purwin,

rynek nr. 27.

Przy odbiorze 5 funtów z jednego gatunku towarów nadzwyczajne zniżenie ceny. I tak kosztują:

Słodkie wybrane migdały funt . . . tylko 0,75 Mk.

Ołbrzymie "migdały" tylko 1,00 "

Świeże rodzynki na gałązkach za funt tylko 80 fen., daktyle za funt

tylko 30 fen., figi funt tylko 35 fen. **Wino czerwone** 1,00 m.

rum 1 00 m., **koniak** 1,00 m., **cygary** za kistę 3 m. To-

ruńskie Katarzynki paczka po 20 fen., jako i wszelkie inne pierniki

po tanich cenach. — **Cukier** w głowach funt 20 fen., **faryna**

23 fen., szare mydło 16 fen., korniszony 25 fen., karmelki 40 fen.,

syrop z buraków cukrowych 20 fen.

Czekolada pod gwarancją czyste kakao i cukier w ka-

walkach 5 funtowych po 70 fen. za funt. Czysty **smalec** do pie-

czenia 60 fen., miód do pieczenia 40 fen.

Z powodu robienia inwentury wszystkie artykuły oddaję

po cenach wyprzedazy.

Dobrze rozważyć powinien każdy

czy potrzebną **garderobę mezką i dla chl. pców** wprost z fabryki ubrań albo dopiero z drugiej lub trzeciej ręki kupić.

Jedna próba przekona, że

olsztyńska fabryka garderoby

z-maszyną do przykrawania

rynek 12, **J. LEVY,** obok pana Struwe
metylko jedynie w **garderobie zapasowej,** lecz również i
głównie

w ubraniach na miarę

w których daje jak najdalej idące gwarancje także **bez przy-**
miarki, jest największym i najtańszym źródłem
zakupu. Ta taniość daje się wytłómaczyć:

1. Przez kolosalne **zapasy sukna i podszewki**
po części niżej zwykłej wartości **okolicznościowo zaku-**
pionych (jak wzory prób itd.)

2. Przez **znakomitego niedorównanego przy-**
krawacza.

3. Przez pracujących pod okiem przykrawacza około 40 mi-
strzów krawieckich z wielu siłami pomocniczymi, jako i dwóch war-
sztatów krawieckich we własnym domu.

Z zakupionych niżej wartości zapasów sukna i pod-
szewki są na sprzedaż znakomite, bez błędu, **własnego**
wykonania paltoty, płaszcze, jopy, (do tego fłyki), tak
długo jak zapas starczy bajecznie tanio, również własnego
wykonania kozuchy dopodróży i spaceru ijopy kozuchowe.



Kto chce kupić

dobrze i rzetelne

obuwie,

ten niech je kupuje

w znanym wielkim

składzie obuwia

Eugen Böhnheim,

rynek 22.

Na Święta

polecam **makę pszenna** jako
i **rzanna**, bardzo piękną i białą,
tak tanio jak i w mieście, ró-
wnież wszelkie **towary kolo-**
niałne po tanich cenach.

K. Lewandowski,
karczmarz w Stawigudzie.

Portwein Chios

czerwony, znakomite wino na
śniadanie, butelkę szampańską
1,25 m. ze szkłem, litr bez bu-
telki 1,25, 10 litrów 12,00 m.
poleca i wysyła

Paweł Hirschberg,
(dawniej F. Rogalla) handel win.

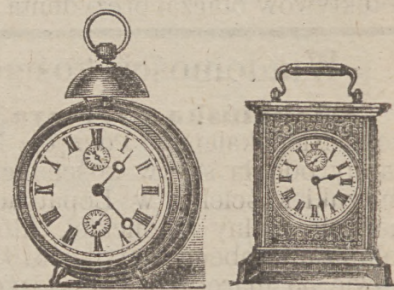


Kalendarze

na rok 1905:

Skarb Rodziny	1,00 m.
Maryński	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.
Maryński Wiel-	
kopolski	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Gospodarz	50 fen.
Katolicki	30 fen.
Nadwiślanin	20 fen.

poleca drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.



Zegary, zegarki, bu-
dziki itp. poleca tanio
A. KUNDT, Olsztyn.

Z powodu przesiedlenia jest **po-**
kój meblowany, dotąd przez
wojskowego aspiranta płatniczego Bar-
tza zajmowany, zaraz lub od Nowego
Roku do wynajęcia. Ulica Jakóba
(Jacobstr.) 5

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 15 grudnia przed
południem o 10 w Jonkowie ze-
starego cięcia drzewo na pożytki
z obwodu Stęki i drzewo na
opał z obwodów Szambarg, Sze-
lagowo i Stęki. Z nowego
cięcia drzewo igliwe I-III. klasy
z obwodu Szlagowo okno 68
do 91.

W sobotę, 17 grudnia przed
południem o wpół 10 w Barkwe-
dzie drzewo na opał z starego
cięcia i z nowego cięcia drze-
wo na pożytki z obwodu Da-
brówka.

W czwartek, 15 grudnia przed
południem o 10 w Olsztynku (u
Geringa) drzewo na opał starego
cięcia według zapasu i potrze-
by.